



# DETEKTYW GIBONOWSKI

— OSTATNIE RAPORTY. —

## SPRAWA XII

„Nie każda zagadka ma rozwiązanie.  
Niektóre tylko prowadzą dalej.”

*Gibonowski*



ZOBACZ I POKOCHAJ FPMOZ OCHRONIC



## Powrót do początku

– A więc to już ten moment. Wielki finał – westchnąłem, odkładając na biurko spakowaną do połowy walizkę. Koszule z krótkim rękawem i najsilniejszy spray na komary będą musiały jeszcze chwilę poczekać na swoją kolej. Mój detektywistyczny nos, który rzadko mnie myli, wyczuł, że nasz tajemniczy informator nie powiedział jeszcze ostatniego słowa. Zbyt dużo dowodów zebraliśmy po drodze, żeby to wszystko miało się teraz po prostu rozejść po kościach.

Graliśmy w jego grę od lipca, przez zimę, wiosnę, aż do teraz. Pora połączyć te wszystkie nitki i wreszcie dowiedzieć się, do czego to wszystko zmierzało.

Zamierzam zamknąć tę sprawę raz na zawsze, zanim wsiądę do samolotu.

Jestem gotowy. Narzędzia spakowane, lupa wyczyszczona, a kolano działa jak w szwajcarskim zegarku.

Gdzie tym razem uderzamy i od jakiej zagadki zaczynamy nasze ostateczne starcie?

Pamiętacie w ogóle nasze pierwsze zadanie? Jak to się wszystko zaczęło? Wtedy też dostaliśmy jasną wskazówkę, gdzie mamy się udać na samym początku. Zagrożone były wielkie obchody z okazji 160-lecia zoo, ponieważ zaginęła bezcenna lista zwierząt.

Archiwa były puste, jakby ktoś wymazał początek tej historii, a wy dołączyliście do mojej misji, żeby odtworzyć wykaz pierwszych mieszkańców. Teraz, gdy zbliżamy się do ostatecznego rozwiązania naszej wielkiej układanki, po prostu musimy wrócić na ten sam start. Kółko musi się zamknąć.

Zastanówcie się i przypomnijcie sobie nasz lipcowy start: przy jakim gatunku spotkaliśmy się wtedy, na samym początku naszych poszukiwań zaginionej listy?

m	i	o	ó	w	i	b
i	a	n	w	l	e	y
e	n	p	s	u	g	w
ę	k	r	p	r	z	y
i	p	a	ę	s	p	o
c	h	w	i	m	j	t
i	ż	d	s	y	a	k

O JAKI GATUNEK CHODZI?

--	--	--

Spojrzałem na sąsiadujący z lwiarnią pawilon Sahary. Pamiętacie nasz zimowy patrol w tym miejscu? Zmarzliśmy wtedy na kość i wpadliśmy do środka głównie po to, żeby odtajać. Teraz, w środku lata, sytuacja wygląda zupełnie inaczej. Te pustynne zwierzaki nareszcie opuściły budynek i wygrzewają się na wybiegach zewnętrznych.

Oparłem się o barierkę i zapatrzyłem na stado smukłych antylop z długimi, majestatycznie zakrzywionymi rogami. To oryksy szablorgie.

– Wyobraźcie sobie, że te piękne zwierzęta do niedawna miały status wymarłych w naturze – powiedziałem. – Zniknęły całkowicie ze swojego dzikiego domu w Afryce przez bezmyślne kłusownictwo. Przetrwały wyłącznie dzięki takim ogrodom jak ten.

Przypomniałem sobie, że podczas jednej z moich bezsennych nocy przeglądałem akta ochrony gatunkowej. Czytałem tam o pewnej specjalnej fundacji, założonej właśnie przez wrocławskie ZOO. To organizacja, która zbiera środki i finansuje programy ratowania zwierząt w ich naturalnym środowisku.

Problem w tym, że... z tego gorąca i natłoku kodów, nazwa tej fundacji kompletnie wyleciała mi z głowy.

A przecież to idealnie łączy się z naszym marcowym hasłem, prawda? Z MISJĄ OCHRONY. Agenci, rozejrzyjcie się dookoła wybiegu oryksów. Przeskanujcie wzrokiem tablice informacyjne i przypomnijcie staremu detektywowi jeden istotny fakt. Jak dokładnie nazywa się ta wrocławska fundacja, która dba o ich przetrwanie? Podajcie mi nazwę, zapiszemy to do akt i bierzemy się za ostateczną lwią zagadkę!

PODAJ NAZWĘ  
FUNDACJI



--	--	--	--



Schowałem zapisaną nazwę fundacji do notesu, ale zanim zdążyliśmy ruszyć z powrotem pod wybieg lwów, podszedł do nas jeden z opiekunów. Uśmiechnął się zagadkowo i wcisnął mi w dłoń pomiętą ulotkę, po czym odszedł bez słowa.

Zmarszczyłem brwi i rozprostowałem papier.

- Nigdy nie dadzą mi spokoju - westchnąłem, ale zżerała mnie ciekawość.

Na ulotce widniały czarne sylwetki różnych wodnych zwierząt. Obok nich, w kompletnym nieładzie, rozsypano liczby. Z nagłówka wynikało, że to metry określające, jak głęboko te zwierzaki potrafią nurkować. Trzeba było połączyć odpowiednią sylwetkę z właściwym wynikiem.

Spojrzałem na lwy, potem na pawilon Sahary, a potem znowu na wodne zwierzęta na ulotce. Detektywistyczne trybiki w mojej głowie zaczęły się obracać.

- Przypadki nie istnieją - powiedziałem powoli. - Dlaczego dostałem to akurat tutaj? Co łączy "lwy" i "Saharę" z głębokim nurkowaniem pod wodą?

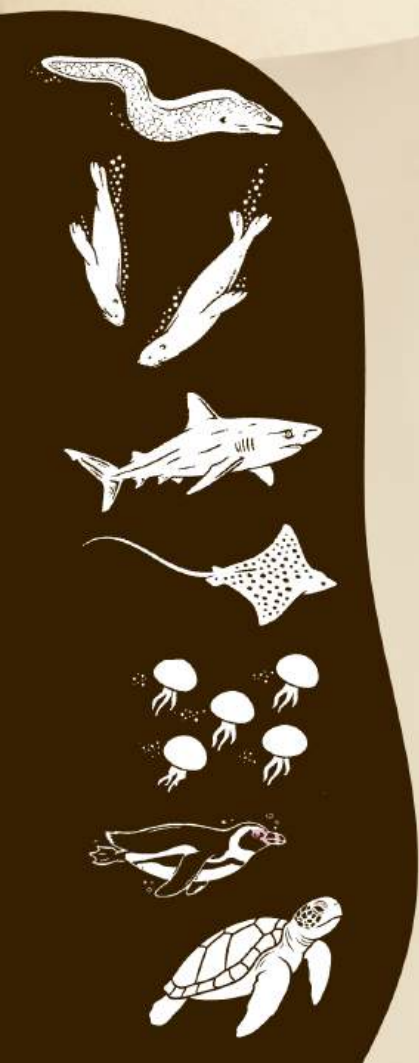
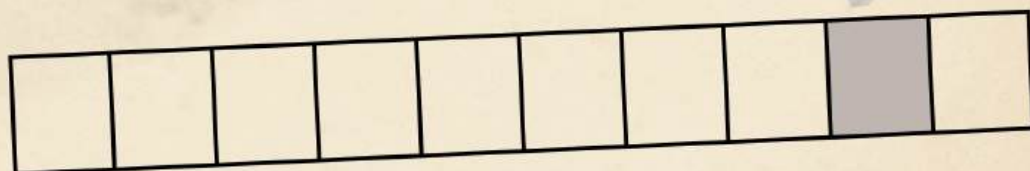
Zastanowiłem się przez chwilę. Lew... woda... Sahara... pustynia... afrykańskie wybrzeże.

- Mam to! - pstryknąłem palcami. - Odpowiedź nie kryje się tutaj, na zewnątrz. Znajdziemy ją w pawilonie, w którym robiliśmy obchód zeszłej jesieni, w październiku.

GDZIE IDZIEMY  
TERAZ?



ju



DO OK. 100 METRÓW

DO OK. 200 METRÓW

DO OK. 50 METRÓW

DO OK. 500 METRÓW

DO OK. 90 METRÓW

DO OK. 120 METRÓW

DO OK. 1250 METRÓW



Jak oni nurkują?

Odszukajcie zwierzęta, których sylwetki widnieją na ulotce.

Przeczytajcie uważnie tablice informacyjne. Znajdźcie wzmianki o tym, na jakie głębokości nurkują poszczególni rekordziści.

Połączcie w pary zwierzę z ulotki z jego maksymalnym wynikiem.

# Jeden teren, jedno zwierzę

Znowu nas zatrzymali! Pracownik zoo wcisnął mi w dłoń kolejną kartkę i natychmiast zniknął.


Na papierze widnieje siatka 7x7 pełna liter, podzielona na strefy (siedliska), z trzema gotowymi łapkami.

Znamy takie mechaniki z planszówek, prawda? To czysta logika i precyzyjne rozstawianie elementów.

Zasady z odwrotu kartki są surowe:

- W każdym wydzielonym siedlisku może być **tylko jedno zwierzę**.
- W każdym rzędzie i kolumnie może być **tylko jedno zwierzę**.
- Trzy odbite łapki to nasze pozycje startowe.

Wasze zadanie: rozstawcie brakujące zwierzęta zgodnie z tymi regułami. Litery z zajętych pól czytane od góry ułożą się w hasło, które ostatecznie wskaże nam, przy jakim zwierzęciu szukać odpowiedzi. Bierzcie ołówki i do dzieła!

 F	 D	 R	 W	 E	 P	 Y
 O	 U	 T	 E	 W	 L	 B
 K	 F	 S	 A	 S	 D	 A
 J	 M	 I	 E	 T	 C	 Z
 U	 R	 I	 Y	 I	 G	 D
 O	 P	 N	 A	 S	 R	 U
 W	 A	 Z	 T	 Y	 R	 G

GDZIE TO ZWIERZE MA ...?

(dokończ zdanie szukając odpowiedzi na tablicach edukacyjnych)

--	--	--	--	--	--	--



z



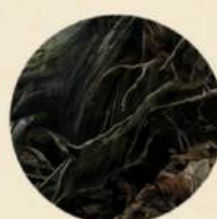
r



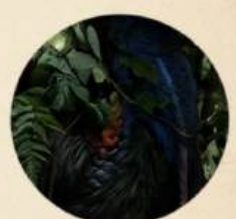
u



k



a



a

## Układanka

Dotarliśmy na miejsce, ale nasz informator znowu postanowił przetestować moją cierpliwość przed urlopem. Zamiast jasnej odpowiedzi, na ziemi leżała sterta dziwnie powycinanych kawałków zdjęcia.

Składanie takich tekturowych kół i dopasowywanie liter to przecież dla was chleb powszedni, dlatego to zadanie zostawiam całkowicie w waszych rękach.

Musicie ułożyć te strzępy w jedną, spójną całość. Dopiero gdy poprawnie dopasujecie do siebie wszystkie wycięte fragmenty, ukaze się przed nami ukryty obraz i poznamy nasz kolejny cel podróży.

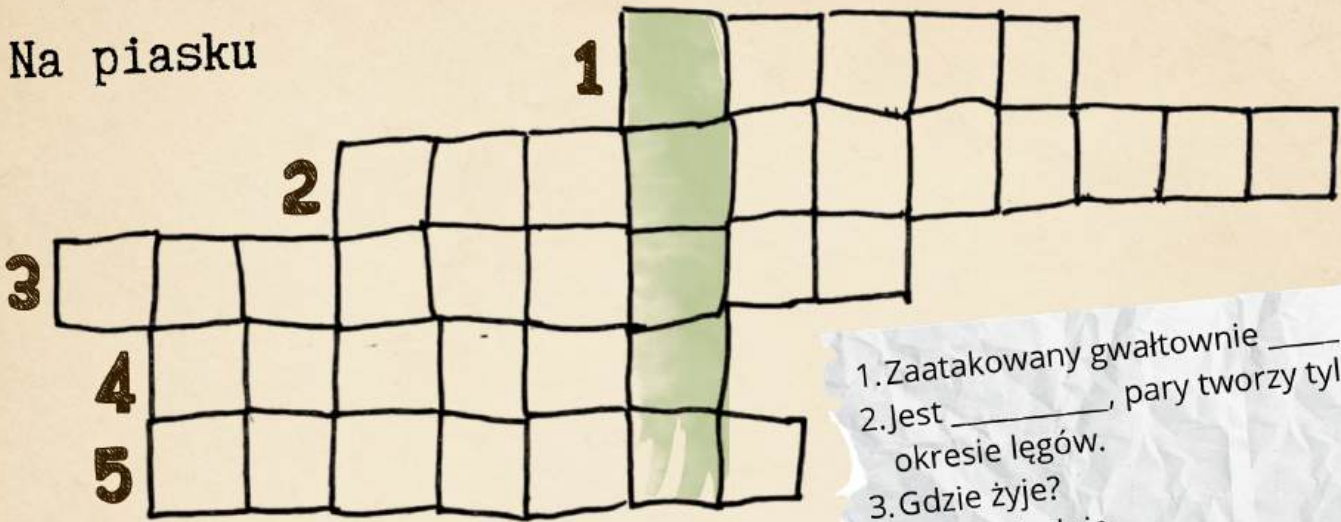
Bierzcie się za układanie, a ja w tym czasie oprę się o barierkę i sprawdzę, czy nie zgubiłem gdzieś po drodze biletów do tej całej Ameryki. Czekaam na gotowy obrazek!

CO TO ZA ZWIERZĘ



--	--	--	--	--	--

Na piasku



1. Zaatakowany gwałtownie \_\_\_\_\_
2. Jest \_\_\_\_\_, pary tworzy tylko w okresie lęgów.
3. Gdzie żyje?
4. Jaja wysiaduje \_\_\_\_\_
5. Środkowy palec zakończony ostrym \_\_\_\_\_

- Faktycznie, to był rzut beretem - mruknąłem, docierając na nowe miejsce. Spojrzałem w dół i pokręciłem głową z niedowierzaniem.

Na piasku widniała wielka, odręcznie wyrysowana krzyżówka, a tuż obok leżała porzucona karta z hasłami. Wyglądało to jak gigantyczna, plenerowa łamigłówka, gotowa do rozwiązania.

- Zastanawiacie się pewnie, gdzie u licha mamy szukać odpowiedzi na te wszystkie zawile pytania? To akurat najprostsza część tego śledztwa.

Wskazałem palcem na tablice edukacyjne rozmieszczone dookoła wybiegu.

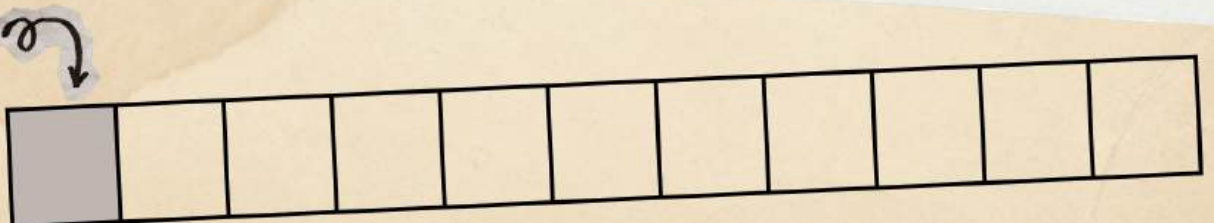
- Odpowiedzi mamy podane na tacy. Wystarczy uważnie przestudiować tutejsze etykiety i opisy.

Wszystko, czego potrzebujecie do wypełnienia tej piaskowej krzyżówki, jest na nich zapisane.

Bierzcie kartę z hasłami i ruszajcie! Czytajcie uważnie, dopasujcie słowa do odpowiednich rzędów na piasku i odczytajcie główne hasło z podświetlonej kolumny. Pewnie tam znajdziemy kolejną wskazówkę.



CO TO ZA ZWIERZĘ



Cześć Gibonowski,

Pamiętasz sprawę, w której kluczem była ta **brakująca lista**? Okazuje się, że **ona była pierwsza** na długiej liście anomalii, które teraz zaczynają układać się w logiczną całość. Sprawa robi się jednak na tyle głęboka i mętna, że sam zadaję sobie pytanie: czy **to dalej śledztwo**? Czy może już coś znacznie większego?

**Ostatnie raporty** rzucają ponury **cień Afrykarium** na wydarzenia z przeszłości, ale tym razem kierunek jest inny. Nasi **agenci terenowi** są już na miejscach i zabezpieczają teren.

W drogę ruszyła już do Ciebie **kolorowa przesyłka** - kurier powinien być lada moment. Każdy zawarty tam dokument jest ściśle **zakodowany**, ale zabezpieczenie zdejmiesz starym, dobrze znanym hasłem: **"stary niedźwiedź mocno śpi"**.

Nowe tropy sugerują, że choć dawne nitki ciągnęły się przez ocean i celem była **Ameryka południowa**, to prawdziwe źródło obecnych problemów bije znacznie bliżej - właśnie tam, gdzie woda miesza się z lądem.

Bądź czujny.

Twój **życzliwy**



**wetlands  
for life**

EAZA CONSERVATION  
CAMPAIGN 2026 - 2027

**ŚCIŚLE TAJNE**

OTWORZYĆ TYLKO  
PO POTWIERDZENIU HASŁA

Ledwie zdążyliśmy otrząść dłonie z piasku, a tu w pełnym biegu wpada na nas kolejny pracownik zoo. Ledwo łapiąc oddech, machnął mi przed nosem kopertą.

- Prezes ma dla pana kolejną misję! - wydyszał, wciskając mi ją w dłoń, po czym pobiegł dalej, zanim zdążyłem cokolwiek odpowiedzieć.

Rozerwałem kopertę. W środku była wiadomość o niezwykle dziwnej, chaotycznej treści. Ale to, co od razu przykuło moją uwagę, to przypadkowe litery i słowa zaznaczone na wściekłą czerwień.

- Dlaczego ktoś miałby podkreślać na czerwono tak kompletnie losowe fragmenty? - zmarszczyłem brwi, ale po chwili na mojej twarzy wykwitł triumfalny uśmiech. - Chyba wiem, o co w tym chodzi.

Ten stary detektywistyczny trik polega na wyciągnięciu i połączeniu tylko tych wyróżnionych elementów.

Złożyłem kartkę, spoglądając na Was z błyskiem w oku.

- Ale jest jeden haczyk. Z mojej szybkiej analizy wynika, że w tym czerwonym szyfrze brakuje jednej, bardzo konkretnej rzeczy. Brakuje tu pewnej dawnej sprawy.

NAZWA BRAKUJĄCEJ  
SPRAWY




Oparłem się o starą, drewnianą barierkę i powiodłem wzrokiem po zacienionych alejkach ogrodu. Wiatr delikatnie szeleścił w liściach, a ja poczułem, że zbliża się moment, w którym na dobre zamknę tę pękatą teczkę z aktami.

Kiedy tak o tym myślę, uświadamiam sobie, że pracowaliśmy nad tymi sprawami okrągle dwanaście miesięcy. Rok pełen tropów, poszlak i zagadek rozsianych po całym zoo. Niektóre z tych śledztw były naprawdę poważne i wymagały od nas pełnego detektywistycznego skupienia, inne traktowaliśmy z przymrużeniem oka, raczej jako rozgrzewkę dla szarych komórek przed właściwą pracą. Zdarzało się przecież, że wracaliśmy do punktu wyjścia z pustymi rękami, a nasze akcje urywały się bez jednoznacznej odpowiedzi.

Z perspektywy czasu widzę jednak, że żaden z tych kroków nie poszedł na marne. Każda rozszyfrowana notatka, każdy zbadany wybieg i każda przeczytana tablica wносиły potężną dawkę edukacji. Razem dowiedzieliśmy się mnóstwa rzeczy o wielu niezwykłych gatunkach zwierząt. Staliśmy się kimś więcej niż tylko poszukiwaczami haseł.

Musimy jednak wyciągnąć z tego jeszcze jedną, najważniejszą lekcję. Pamiętacie te momenty, kiedy rozwiązanie zagadki dawało nam ciągi liter i słowa, które wydawały się kompletnie bez sensu? Wtedy drapaliśmy się po głowach, wzruszaliśmy ramionami i myśleliśmy, że to po prostu dziwny kaprys informatora. Teraz, kiedy dotarliśmy do mety, wiem jedno: w tej grze nie ma niczego bez sensu. Te rzekomo absurdalne odpowiedzi to były starannie zaplanowane elementy większej układanki.

Zajrzałem jeszcze raz do koperty, którą przed chwilą przekazał mi pracownik od prezesa. Wydawało mi się, że była już pusta, ale na samym dnie, w samym rogu, utknęła jeszcze jedna, niewielka karta.

Wyciągnąłem ją na światło dzienne i odwróciłem. Na papierze nie było już długich tekstów ani zawiłych instrukcji. Znalazłem tam tylko przedziwny rebus. Właściwie ciężko to nawet nazwać klasycznym rebusem, to raczej specyficzny ciąg znaków i obrazków, z którym musimy się zmierzyć ten jeden, absolutnie ostatni raz.

Wydaje mi się, że kiedy wreszcie dojdziemy do tego, o co w nim chodzi, dowiemy się, czego tak naprawdę szukaliśmy przez ten cały czas. Odczytamy tę ostateczną mądrość, którą nasz przewodnik chciał nam przekazać, prowadząc nas za nos od samego początku. Przekazuję tę kartę w Wasze ręce. Spójrzcie na ten rebus uważnie. Odszyfrujcie go, a dowiemy się, jaka jest ostateczna puenta naszego dwunastomiesięcznego śledztwa. Co to za ukryta mądrość? Czekam na rozwiązanie.

## Ważne przesłanie

LISTOPAD

GRUDZIEN

LIPIEC

CZERWIEC

LUTY

STYCZEŃ

KWIECIEŃ

**LISTOPAD**

PINGWINY W KODZIE

**GRUDZIEN**

GDZIE TEN "DAR"  
szukaj czerwonego

**LIPIEC**

BOLD + PODKREŚLENIE

**LUTY**

PRZESUNIĘTE ZNACZENIE  
czerwone literki

**KWIECIEŃ**

HASŁO Z OSTATNIEGO  
KODU QR

**STYCZEŃ**

HASŁO Z KRZYŻÓWKI

**CZERWIEC**

hasło z szarych liter

Udało się! Zamykam tę pękatą teczkę z głośnym traskiem i wreszcie mogę odetchnąć z ulgą. Przyznaję, wcale nie było łatwo. Nasz tajemniczy informator nieźle nas przeczołgał przez te wszystkie wybiegi, zmuszając nasze szare komórki do pracy na najwyższych obrotach. Ale patrząc na to z perspektywy całego roku – na pewno było warto. Kawał świetnej detektywistycznej roboty. Teraz czas ostatecznie dopiąć walizkę, odpocząć i nabrać sił na zupełnie nowe wyzwania. Jednak zanim na dobre zniknę na urlopie, muszę Wam o czymś powiedzieć. Kiedy chowałem ten ostatni list od prezesa, mój wzrok przykuł jeden drobny szczegół. Na samym dole widniało krótkie hasło: **"Wetlands for life"**.

